

ALBERT CAMUS *OBCY*

Recenzja Doroty Wieczorek jest doskonałym wstępem do dzisiejszej dyskusji. Oddajmy Jej zatem głos:

Na ostatniej Czytelnicy rozmawialiśmy o prozie Alberta Camus. *Obcy*, to tylko pretekst, aby spotkać się z autorem. Miesiąc poznawania się, wspólnej dyskusji, polemiki. Wspólnego odkrywania ludzi i Świata. Algier to nieznanne miejsce dla przeciętnego Europejczyka.

Dlaczego warto było się spotkać?

Aby wspólnie usiąść wieczorem z „dziadkiem” Camus przy kominku, z gorącą herbatą. Poznać, jak to jest, gdy się odbywa podróż do ziemi obiecanej i jest się *Pierwszym człowiekiem*. Wraz z osadnikami przeżywać choroby, skwar południowego słońca, ulewne deszcze. Poznać prawdziwe oblicze władzy, rządu francuskiego; polityki wysyłania algierskich Francuzów na wojnę, bez broni i przygotowania. Dać się prowadzić przez proste zdania wzbudzające silne emocje: radość, strach, zadziwienie. Płynąć wraz z nurtem fabuły. Dać się zaskoczyć rozwiązaniem, zakończeniem historii. Dwa dni chodzić myśląc: ale czemu *Rosnący kamień* kończy się akurat tak, w tym momencie? Czemu to opowiadanie nazwane zostało *Wiarołomna żona* ? Pozwolić sobie na wzruszenie, odnajdowanie nowych emocji. Przeżyć chwilę grozy, gdy zmęczony „dziadek” Camus przeżywa *Upadek*. Opowiada banalne historie o skakaniu do wody z mostu. Ratowaniu dziewczyny, a właściwie niemożności jej uratowania. I znów dyskutować wspólnie, czy rzeczywiście w każdym z nas drzemie bakcyl *Dżumy* ? Czy w sprzyjających warunkach możemy zachorować? Rozważać, jak byśmy się zachowali w sytuacji oblężenia, epidemii?

Kiedy sądzimy, że wydarzyło się już wystarczająco dużo, a płomień w kominku przygasa powoli - autor rozpoczyna szeptem ostatnie opowiadanie. Rozmawiamy jak to jest być *Obcym* ? Czym są definicje i pojęcia? Kto tak naprawdę jest obcy, a kto swój? Czemu *stranger* płaci śmiercią za obronę swojej odrębności? Zapada cisza. Przerywa ją głos Romka. Zaprasza do wspólnego *Wzlotu*, spojrzenia na wszystko, czego dowiedzieliśmy się dotychczas, z perspektywy ptaka.

I okazuje się, że zostałeś porwany w kolejną przygodę, polemikę i drogę ku wiedzy. Nieważne, co będzie się działo. Jesteś mądrzejszy o doświadczenia ze spotkania z Albertem Camus.

Recenzja Andrzeja Kuśmierczyka to tekst gęsty, wymagający:

Przyznając Albertowi Camus'owi nagrodę Nobla może niejedynemu uświęconemu wawrzynem sławy akademik królewski, który niedawno jeszcze sam wywieszał przed swoją rezydencją pod Sztokholmem znaki teutońskiej potęgi, westchnął z nadzieją, że Francuzi, wytykani i szturchani palcem Algierczyka, zajmą się swoimi niesławnymi czynami wojennymi, pozostawiając resztę

europiejskiej obłudy w spokoju i glorii chwały zwycięzców. Wszyscy uczestnicy tej wojny, niezależnie po której stronie walczyli, a przecież pamiętać trzeba, że niektórzy zmieniali strony, a jeszcze inni, podzieleni, zadawali i przyjmowali cierpienie po obu, wszyscy zostali umazani hańbą i brudem tej największej, totalnej masakry urządzonej biedakom całego świata przez imperializm niemiecki, amerykański, rosyjski, angielski, francuski, włoski, austriacki i td. Camus zdążył jednak napisać *Dwie strony tego samego* (1937), *Obcego* (1942), *Dżumę* (1947), *Człowieka zbuntowanego* (1952), *Upadek* (1957), *Pierwszego człowieka* (1994), publikacja pośmiertna). To niewiele, ale wystarczy, żeby pokazać, że chciał lubić ludzi. I wystarczy, żeby pokazać, że to – lubić ludzi, nawet dla niego – za trudne.

W tej chwili jakiś stary, zniedołężniały sadysta znęca się bezsilnie, w goryczy swej starości, podłości i nędzy, nad jakimś obrzydliwym, starym, wyleniałym, pokrytym strupami burkiem.¹ Jakiś Solamano. Jakiś alfons, może Raymond Sintes, w tej chwili bije dziewczynę. Jakaś dziewczyna chce wyjść za mąż za jakiegoś Meursaulta. Ludzkie śmietnisko w rytmie swoich rytuałów przewala swoje śmieci. Trzeba przecież znaleźć jakiś mit, który to śmietnisko ukryje, uzasadni, zbawi?

Krew za zbrodnię, to dobra strategia obrony i uświęcenia mitu. Zbrodnia nieczułości wobec matki, to wielka zbrodnia przeciw mitowi. Zbrodnia nieczułości wobec śmierci matki, to wielka zbrodnia przeciw mitowi, ale i wobec świętej wspólnoty, która wobec takiej zbrodni konsoliduje się, wskazując swą antytezę – zwyrodnialca, który nie płacze – na śmierć matki, na pogrzeb. Mściwa zgraja rozpoznaje się w swojej zemście, karze.

Camus musiał zostać sam. Jego twórczość została oswojona, włączona do kanonu lektur szkolnych. Jak twórczość wielu – Gide'a, Conrada, Sartre'a, Gombrowicza, Mrożka i innych. Autorów różnych proveniencji, ale ciągle rzucających tłumowi w twarz swoją niezgodę. I nic. I nie ma powodu lubić ludzi.

Paula Bartosiewicz bezlitośnie obnaża:

Podstawą funkcjonowania społeczeństwa jest kłamstwo. Kłamiemy, że kochamy naszych rodziców, że największym pragnieniem kobiety jest spełnienie macierzyńskie, że mężczyźni nie mogą okazywać słabości, że osoby starsze trzeba szanować, bez względu na wszystko i można by tak wymieniać te nasze powinności w nieskończoność. A tylko spróbuj człowieku zrobić coś, co nie pasuje do wzorca! Społeczeństwo nie daruje takiej zbrodni. Najmniejszą karą jest potępienie, najwyższą bywa śmierć.

Camus w *Obcym* pokazuje obraz człowieka, który sprzeciwia się panującej hipokryzji. Mersault po prostu jest sobą, nie kłamie, wypowiada swoje prawdziwe zdanie i to jest właśnie główną przyczyną jego skazania. Nie płacze na pogrzebie matki (O zgrozo!), która w zasadzie jest

1 Akcja TWP „START”, Uwolnić zwierzęta... od ludzi, strona www.psychologia-lodz.pl

obcą mu osobą, nie wyraża żalu po zabiciu człowieka, który de facto mógł stanowić dla niego zagrożenie, no i do tego jeszcze odmawia wizyty duchownego. Społeczeństwo nie rozumie i nie chce lub nie potrafi zrozumieć jego postępowania. Mersault zostaje oceniony i skazany bez należytego procesu, z miejsca jest na przegranej pozycji. Nie jesteś z nami więc jesteś przeciwko nam. W końcu kogoś trzeba wspólnie nienawidzić, to tak łączy.

Albert Camus pokazał świat taki, jakim jest – absurdalny i okrutny. Wystarczy wpisywać się w te piękne ramy wyznaczone przez społeczeństwo - i małe grzeszki, jak męczenie psa, bicie kobiety, czy morderstwo - będą wybaczone. Wszyscy mogą w końcu odetchnąć z ulgą, skoro na przykład okazujesz (nie mylić z odczuwasz) żal, skruchę. Paulina Bartosiewicz

Dorota Skrobska omówiła lekturę poetycko i minimalistycznie:

OBCY czyli ja

(wolna refleksja po lekturze: Albert Camus *Obcy*)

Wciąż mam myśli wolnego człowieka...

Czasem wolałabym nie widzieć, nie słyszeć, a może nawet nie czuć; czasem mam nadzieję, że się myślę... Choć wszystko to być może jest jawą, a może (tylko moim) snem.

„I aby wszystko się dopełniło, abym poczuł się mniej samotny, pozostało mi jeszcze pragnąć, by w dniu mojej egzekucji było dużo widzów i by mnie powitali okrzykami nienawiści.”

[Analizę literacką pozostawiam innym ;o)]

I na koniec dla intelektualnego Państwa relaksu wypowiedziałem się ja, czyli (ko)ordynator Czytelni:

Ile wart jest człowiek, który nie płacze na pogrzebie swej matki ?

Czy syn pijący kawę w czasie aktu czuwania przy zwłokach matki swej zasługuje na szacunek ? A jeśli kawa jest z mlekiem dla poprawienia i złagodzenia smaku ?!

Czego godny jest mężczyzna, który powróciwszy z pogrzebu matki umawia się z (sic!) kobietą na film... komediowy ?

Odpowiedź jest prosta i oznacza jedno: bestia zasługuje na śmierć. Ksenomorfa należy ściąć i o nim zapomnieć.

Ponieważ odmawia udziału w grze – ciągłej, toczącej się między *porządnymi ludźmi*. Główny bohater Mersault odmawia udziału w spektaklu kłamstwa – musi zginąć uśmiercony przez graczy. Jest alienem, malowanym ptakiem – nie ma dla niego miejsca we wspólnocie. Wspólnota musi ochronić swoje zasady.

SZANOWNI HIPOKRYCI,

Powieść Alberta Camusa *Obcy* to doskonałe studium waszej obłudy, waszego zakłamania i sztuczności. Książka warta przeczytania, gdyż dzięki niej z dużym spokojem i dużą dozą wyrozumiałości spogląda się potem na >oceny społeczne< – wasze oceny – rozmaitych ludzkich czynów i zachowań.

Jak również spogląda się na nie z obrzydzeniem. Przemysław Rybiński